

Dreszczyk odwiedzał mnie najchętniej, gdy oglądałam horror, usłyszałam podejrzany dźwięk albo miałam gorączkę. Nie obchodziło go, czy w ogóle mam chęć na jego towarzystwo. Nagle wślizgiwał się pod bluzkę i przebiegał po moich plecach lodowatymi stopami. Potem znikał tak samo niespodziewanie, jak się pojawiał.

Próbowałam z nim delikatnie porozmawiać, nakłonić do zaniechania niespodziewanych wizyt. Prosiłam, nalegałam, proponowałam, żeby posiedział ze mną spokojnie przy herbacie i ciastku, zamiast robić mi na złość, odkąd tylko pamiętam. On jednak śmiał się gardłowo i znów uciekał, muskając na pożegnanie moje plecy i jakby grożąc w ten sposób powrotem. Nie wiedziałam co mam robić. Przestałam więc wychodzić z domu po zmroku, oglądać straszne filmy i ubierałam się jak najcieplej, aby się nie przeziębnić. Przeżyłam w ten sposób prawie cały rok. Musiałam odmawiać sobie wielu przyjemności, byleby tylko nie spotkać się z niespodziewanym wrogiem.

Pewnego zimowego wieczoru, kiedy siedząc pod kocem, znudzona oglądałam telewizję, nagle mnie olśniło. Przecież to właśnie dreszczyk, to on, był moim najlepszym przyjacielem! Sprawiał, że wypełnione rutyną życie stawało się ciekawsze. Wpadłam więc na pomysł, żeby go zawołać. Wysłałam do zasypanego śniegiem ogrodu w krótkich spodenkach i bluzce na ramiączkach i czekałam, obserwując rozgwieżdżone niebo.

Przyszedł. Wślizgnął się pod bluzkę i przebiegł po moich plecach lodowatymi stopami. Przywitaliśmy się bez okazywania większych emocji, jakbyśmy nie rozstawali się na tak długi czas. Prychnęłam, niby gniewnie, i zaprosiłam go do domu na noc horrorów.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

malamia, dodano 30.12.2013 07:55

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.